Poczta Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok 8. Warszawa-Działdowo, dnia 5 maja 1929 r. Nr. 18.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

„Z całym domem swoim".

Dzieje Apost. 10, 2.

Nie jestże to zadziwiającem, że ów setnik Korneljusz, pochodzenia pogańskiego, prawdopodobnie nawrócony na religię żydowską, osiągnął tak wielką pobożność? Był on bogobojnym, rozdawał jałmużnę ludowi, modlił się ustawicznie, a otrzymawszy rozkaz od anioła Bożego, wnet spełnił takowy. Atoli, co bardziej jeszcze zadziwia i buduje, to wpływ, jaki on wywierał wokoło siebie: pobożność jego promieniowała tak szeroko, że cały dom jego był bogobojny, że wnet znalazł dwoje sług wierzących, do jego osoby przywiązanych, których wyprawił do Joppy i że zgromadził krewnych, zaufanych przyjaciół ku przyjęciu odwiedzin apostoła Piotra. Wiara jego udzielała się zatem tak dalece, że nie można było obcować z nim, nie przejąwszy się jego religijnemi przekonaniami. Powinnoby zawsze tak być; niestety, dzieje się często przeciwnie, wierzący, nie stosując życia swego do zasad swych i nieuprzejmem upodobaniem, odpycha od siebie otoczenie swoje. Mili Czytelnicy, czy kto z pośród was znajduje się w tem położeniu? Jeżeli tak jest, upokórzcie się szczerze, a odtąd starajcie się pozyskać osoby was otaczające i domowników waszych dla Boga.

Rok 1929 — ciężki dla rolnictwa.

Po ostatniem, kwietniowem spadku temperatury nastąpiło w całem kraju ocieplenie. Temperatura wahała się od 8 stopni C. (Zakopane, Brześć nad Bugiem i Słonim) do 2 stopni C. (Warszawa). Wobec przechodzenia przymrozków można obecnie dokładnie obliczyć szkody w stanie zasiewów i w sadownictwie. Największe szkody wyrządziły przymrozki w Poznańskiem, gdzie temperatura dochodziła do 15 stopni C., a pola nie były pokryte śniegiem, wskutek czego oziminy w trzy czwartej części wymarzły. Względnie lepiej przedstawia się rzecz na południu i w środku kraju, gdzie przymrozki nie wyrządziły większych szkód, gdyż ziemia była pokryta powłoką śnieżną.

Sekcja doświadczalno-rolnicza Centralnego Towarzystwa Rolniczego, po przeprowadzeniu szeregu obserwacyj w całym kraju, jest zdania, że bieżący rok będzie w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie mniej urodzajny, przyjmując nawet, że w ciągu lata warunki atmosferyczne będą pomyślne. Na pogorszenie urodzaju wpłynie przemarznięcie ziemi śnieżna pokrywa, przez co siew zbóż jarych nie mógł być rozpoczęty wcześniej, jak w połowie z. m., co wywołało skrócenie okresu wegetacyjnego.

Poważne niebezpieczeństwo grozi również rolnictwu w zakresie produkcji kartofli. Okres wegetacyjny ziemniaków ulegnie skróceniu, przez co będziemy mieli kartofle dużo lichsze. Najgroźniejszem jednak jest to, że wskutek całkowitego zmarznięcia ziemniaków-sadzeniaków (przechowywanych w ziemiankach) w całym prawie kraju, a głównie na Pomorzu, rolnictwo może poważnie odczuć brak kartofli do sadzenia, których ceny podniosły się już obecnie do 20 złotych za centnar. Nie lepiej przedstawia się sprawa w sadownictwie. Większość drzew popękała. Dotyczy to głównie drzew szlachetnych, rosnących na południu, a posiadających bardzo cienką korę. Poważne szkody wyrządziły przymrozki gruszom, czereśniom, orzechom włoskim, szlachetnym odmianom moreli i śliwek. Czereśniom popękały nietylko korzenie ale i pnie. Sadownictwo ratuje jeszcze to, że młode pędy drzew nie uległy przemarznięciu, gdyż pączki są jeszcze uśpione.

Stan zasiewów.

Marzec miał temperatury poniżej średniej wieloletniej od 0,5° do 5,3° C., przytem bardziej nienormalnie niskie temperatury notowano na wschód od rzeki Wisły i w południowej części kraju. Opadów otrzymała Polska znikomą ilość; względnie najobfitsze opady otrzymały okręgi Wilna i Lwowa (85 procent normalnej ilości), w innych okręgach notowano od 16 do 60 procent, Poznań 31 procent, Kraków 38 procent i t. p.

W ciągu przeważnej części marca utrzymywała się słoneczna, ale chłodna pogoda, z dość silnemi nocnemi przymrozkami, wobec czego śniegi z pól ustępowały stopniowo i zwolna. Fakt ten sprzyjał temu, że ziemia dostatecznie przesiąkła wilgocią, nagromadzoną w okresie zimy.

Oziminy przez cały przeciąg zimy były bez przerwy przykryte grubą warstwą śniegu, wynoszącą przeciętnie nie mniej 1 metra grubości, a dochodzące na południu w województwie stanisławowskiem i tarnopolskiem do 4 i więcej metrów grubości. W chwili otrzymania przez główny urząd statystyczny sprawozdania marcowego (między 15 a 25 marca r.b.) oziminy były jeszcze przykryte śniegiem, wobec czego nie mogło być mowy o podaniu przez korespondentów głównego urzędu statystycznego stanu zasiewów. Podkreślano jednak, że śnieg spadł przeważnie na zamarzniętą ziemię i że dzięki grubej powłoce śnieżnej oziminy nie powinny były ucierpieć, oraz, że w miejscach, w których oziminy wyszły już w tym czasie z pod śniegu, lub gdzie dokonano próby odkrycia ozimin — ich stan był przeważnie dobry.

W końcu marca i na początku kwietnia nastąpił spadek temperatury, który mógł poważnie zagrażać obnażonym już oziminom. Główny urząd statystyczny przeprowadził dodatkowe badania na dzień 10 kwietnia r. b. W tym czasie większa część kraju była już uwolniona od śniegów i wody, które notowano już tylko w województwach wschodnich i trzech wschodnich województwach Małopolski. Stan wilgoci w roli nagół dostateczny, przechodzący w województwach południowych w nadmierny. Ilość ciepła i słońca dla wegetacji ro-

ślinnej we wszystkich województwach nie była dostateczna. Na podstawie ogólnej charakterystyki nadesłanych odpowiedzi powiedzieć można, że oziminy przezimowały dobrze i silne mrozy, dzięki bardzo obfitym opadom śnieżnym, prawie żadnych szkód nie poczyniły. Ujemnie wpłynęły dopiero mrozy i przymrozki, notowane w ostatnich dniach marca i na początkach kwietnia, działając na nieprzykryte już oziminy, z wyjątkiem województw wschodnich, w których śnieg dotrwał do dni ostatnich. Straty na skutek wymarznięcia w tej chwili cyfrowo ująć się nie dają. Uszkodzenia zarówno pszenicy jak i żyta określają korespondenci na ogól jako przeważnie małe lub nieznaczne.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych około 10 kwietnia przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski jak następuje: pszenica 3,2, żyto 3,1, to jest nieco powyżej średniego, przeciętnego i był lepszy, niż około 20 marca 1928 roku, który wynosił wówczas: pszenica 3,1, żyto 2,9.

Jednakże to porównanie traktować należy z dużem zastrzeżeniem, gdyż w przeważającej części kraju, wskutek opisanych wyżej warunków klimatycznych, właściwa wegetacja w roku bieżącym jeszcze się nie rozpoczęła. Prócz powyższego, długotrwała zima wpłynąć może ujemnie na zasiewy jare, których opóźnienie wynosi od 3 do 4 tygodni i które przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych mogą nie wydać należytego plonu. (Przyp. Red. Około 20 z. m. w niektórych stronach mróz dochodził do 15 stopni).

Z kroniki szkolnej wsi Skurpie.

6) (Ciąg dalszy).

Dnia 9-go grudnia 1894 roku obchodzono uroczystość 300-letnią rocznicę urodzin króla szwedzkiego, Gustawa Adolfa.

Dnia 15 grudnia tegoż roku spadł śnieg, sanna była niezła. W wigilję Bożego Narodzenia o godzinie 6 wieczorem odbyło się w sali szkolnej uroczyste nabożeństwo. Przybyli prawie wszyscy mieszkańcy wsi.

Dnia 26-go stycznia 1895 roku odbyła się uroczystość szkolna z okazji urodzin cesarza. Dnia 30 stycznia tegoż roku szalała taka zamieć śnieżna, że trudno było wyjść z domu. Do szkoły przyszło zamiast 49 dzieci z I-ej klasy, tylko 19, z II-ej klasy zamiast 67 tylko 37. Luty był bardzo zimny, termometr wskazywał codzień 20° Cel. Śnieg leżał na polach grubym całunem, drogi były zupełnie zawiane. Marzec był zimny, w kwietniu ociepliło się, ale lód we wsi trzymał jeszcze przez święta Wielkiejnocy, które wypadły dnia 14 kwietnią. Rolnicy dobiero po świętach wyruszyli w pole. Na początku maja zaczęły kwitnąć drzewa, w połowie maja drzewa pokryte były liśćmi. Chrabąszcze, które tego roku pojawiły się chmarami, objadły wszystkie kasztany. W początku czerwca zakwitło żyto, koniczyna udała się doskonale, ścięto ją około dnia 17-go czerwca.

Dnia 1 lipca 1895 roku przeniesiony został inspektor szkolny Hoche do Wolsztyna w Poznańskiem. Za niego prowadził sprawy inspektor szkolny Czypulowski z Niborka.

Rozkazem ministra z dnia 30 sierpnia 1895 roku przeniesiony został do Niborka dotychczasowy rektor i kaznodzieja pomocniczy, Leopold Czypulowski. Został on mianowany inspektorem szkolnym na okrąg niborski i przeniesiony do Niborka. Dnia 1 października przyjął urząd inspektora szkolnego Moslehner, który przybył ze Szczytna, gdzie był nauczycielem królewskiego seminarjum.

Dnia 5 sierpnia 1895 roku przeniósł się z Burkatu do Mikołajek w Prusach Wschodnich proboszcz Karol Grundies, na jego miejsce przybył ks. pastor Gustaw Jan Willamowski.

Dnia 2-go grudnia 1895 roku dokonano spisu ludności. Liczba mieszkańców wynosiła 554 osoby, podczas, kiedy w 1890 roku wynosiła 517 osób. Mężczyzn było 272, kobiet 282. Domów mieszkalnych 64, zabudowań gospodarczych 91.

Styczeń 1895 roku był chłodny, temperatura nie opadła jednak ani razu poniżej 10° C. W lutym pogoda była piękna, śniegi zniknęły z pól. Marzec był łagodny. Dnia 23 marca przyleciały bociany. Jednak dnia 5 kwietnia, w pierwszy dzień Wielkiejnocy, oziębiło się i spadł śnieg. Cały miesiąc był zimny, padały deszcze. Dnia 4 maja spad ulewny deszcz. Drzewa zakwitły w połowie maja, zazielenily się zaś w końcu miesiąca. W maju ukończono roboty około sadzenia kartofli i siewu zbóż jarych.

(C. d. n.). Opracowała *E. S.-B.*

Sprawy polityczne.

Polska-Niemcy. Podczas rokowań reparacyjnych w Paryżu dr. Schacht poruszył sprawę rewizji granic oraz korytarza polskiego. Wywołało to oburzenie nietylko Polski, ale i jej sprzymierzeńców. Minister polski Zaleski oświadczył, że taki duch i metoda działania w stosunkach międzynarodowych budzą poważną obawę na przyszłość, gdyż może ona wywołać nowe zawikłania wojenne. To też cały świat potępił wystąpienie delegata niemieckiego. Dr. Schacht stara się nawiązać w Paryżu stosunki z lewicowemi stronnictwami francuskich, któreby wpłynęły na opinję w sprawie rewizji granic. Pisma francuskie dowodzą, że najlepszem wyjściem z tej sprawy byłoby zawarcie przez Niemców układu handlowego z Polską. Nie potrzebowaliby skarżyć się na brak produktów rolnych. Niemcy dowodzą bowiem, że ziemie polskie były ich śpichlerzem i że po ich utracie brak produktów rolnych daje się im bardzo we znaki. W Niemczech panuje przygnębienie, nie mają bowiem nadziei, ażeby rewizja traktatu Wersalskiego, a z nią rewizja granic miały dojść do skutku. Z prasy niemieckiej tylko „Vossische Zeitung" podała tekst memorandum dr. Schachta. Redaktor tego pisma domagał się w komisji budżetowej Reichstagu ujawnienia poufnego tekstu, który wogóle trzymany jest w tajemnicy. Prawicowa prasa oburzona jest na to, że „Vossische Zeitung" ogłosiła tekst, nie przeznaczony dla ogółu. Pisma prawicowe oburzają się na nieprzychylne stanowisko przedstawicieli państw w stosunku do żądań dr. Schachta, nic jednak nie wspominają o tem, że jednym z głównych punktów jest żądanie rewizji granic. W związku z żądaniem dr. Schachta w Pszczynie, na Śląsku, przyłączonym do Polski, odbyły się wiece, na których ogłoszono rezolucję, że „ludność polska na Śląsku zdecydowana jest w jak najbardziej stanowczy sposób wystąpić przeciwko nieuzasadnionym roszczeniom Niemców do ziemi polskiej" i t. d.

— W Warszawie odbyła się w sali Uniwersytetu konferencja pacyfistów polsko-niemieckich na temat możliwości wojny polsko-niemieckiej. Konferencja ta była jedną z seryj, urządzanych przez „Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela". Dwa pierwsze wystąpienia odbyły się w Królewcu i Pile, następne odbyło się w Łodzi, inne mają się odbyć w Krakowie, Bytomiu, Wrocławiu i Berlinie.

Konwencja o zwalczaniu fałszowania pieniędzy. Konferencja, która opracowała tekst międzynarodowej konwencji o zwalczaniu fałszowania pieniędzy, zakończyła ostatecznie swe prace. Opracowaną konwencję już podpisały następujące 23 państwa: Albanja, Niemcy, Austrja, Belgja, Kolumbja, W. M. Gdańsk, Francja, Wielka Brytanja, Grecja, Węgry, Indje, Włochy, Japonja, Luxemburg, Holandja, Polska, Portugalja, Rumunja, Jugosławja, Szwajcarja, Czechosłowacja i Z. S. S. R.

Ukraina. Na Ukrainie szerzy się silny ruch przeciwbolszewicki z powodu ogólnej sytuacji politycznej, w związku z ostrem przesileniem gospodarczem i głodem. Szef wszechukraińskiego G. P. U., Balicki, przyjął delegację robotników z ważniejszych ośrodków przemysłowych, której oświadczył, że ruch antysowiecki na Ukrainie przybrał tak niebezpieczne formy, że G. U. P. tylko przy pomocy całego proletarjatu może zdusić kontrrewolucję. Według oświadczenia Balickiego, wykryto ostatnio szeroko rozgałęzioną ukraińską organizację niepodległościową, która posiadała swoje jaczejki i emisarjuszy prawie we wszystkich Ukrainy, oraz utrzymywała stosunki z emigracją ukraińską. Mimo wykrycia tej organizacji, Sowiety nie zdołały dotąd opanować szerzącego się wolnościowego ruchu ukraińskiego.

Anglja. Orędzie króla angielskiego, zawiadamiające o jego powrocie do zdrowia, powitane zostało przez całą prasę angielską i naród z wielką radością.

Chiny. Wojna domowa trwa.



Dziewica Orleańska. W roku bieżącym cała Francja obchodzi 500-letnią rocznicę zwycięstw swej bohaterki narodowej i patronki, świętej-Joanny d'Arc, zwanej Dziewicą Orleańską. Przed 500 laty ocaliła owa wiejska 17-letnia dziewczyna, przez Boga natchniona, ojczyznę swą. Pokonała wrogów-Anglików, koronowała króla, obudziła ducha w narodzie francuskim. W owych średniowiecznych czasach, czasach ciemnoty i okrucieństwa, okrzyknięto ją jako czarownicę i spalono na stosie. Obecnie naród francuski czci swą bohaterkę. Uznana ona została za świętą. Znany polski malarz, Tadeusz Styka, przedstawił na jednym ze swych obrazów Dziewicę Orleańską na stosie wśród płomieni.

RZECZY CIEKAWE.

Wiekowy ustrój komunistyczny na wyspie Runoe na Bałtyku. Jak donosi gazeta estońska, zeszłoroczny nieurodzaj pogrążył w nędzy mieszkańców wyspy Runoe. Ze Szwecji wydelegowano ekspedycję pomocniczą do tej posiadłości estońskiej, zamieszkałej przez ludek pochodzenia szweckiego. Oddalona o przeszło 100 kilometrów od Rygi, leżąca w zatoce rygskiej wyspa jest zaledwie 5 kilometrów długa a 3 kilometry szeroka. Na 27 folwarkach żyje 300 osób w najzupełniejszej równości i opierając się jeszcze na obyczajach, utrzymanych od tysiąca z górą lat. Niema w całym tym kraiku służby z wyjątkiem jednego mężczyzny i jednej kobiety, pełniących jako służbę honorową opiekę nad gospodarstwem szweckiego pastora. Oprócz sukien, broni i osobistych drobiazgów pojęcie własności jest nieznane. Gdy na jednym folwarku za mało jest rąk do pracy, delegują inną rodzinę do współżycia i do współpracy na tej fermie. Nie istnieje pojęcie sprzedaży ziemi, bo rzekomy właściciel ma tylko prawo żyć na niej, uprawiać ją i używać jej inwentarza. Łąki i lasy są własnością wspólną. Każdy sąsiad chętnie udziela drugiemu pomocy przy żniwach, rozbudowie itd. Pieniądze uzyskane z połowu lub z akcji ratowniczej dla zagrożonych statków, są również wspólną własnością i dzieli się je sprawiedliwie między wszystkich, nie wyłączając nawet dzieci i chorych. Gdy naprzykład któryś z rybaków uzyska wyższe ceny za swój połów, to nadwyżka także idzie do równego podziału. Prawa wyspy Runoe są pisane i ustnie przekazane. Ogólnem głosowaniem wybiera się na pewien czas określony prezydenta, sędziego i sekretarza, którzy spełnią swoje funkcje bezpłatnie. W razie potrzeby zwołanym bywa parlament, zwany przez nich „Loandskap“. Posiedzenie, podczas którego wolno palić, spać, rozciągnąć się na ziemi, trwa od świtu do późnej nocy. Zbrodnie, kradzieże, pijaństwo, rozpusta i inne przestępstwa są wcale nieznane na Runoe, a w więzieniu składającym się z dwóch celek, raz tylko był lokator i to zaledwie przez 24 godzin. Najciekawszem jest, że ci szwedzcy mieszkańcy wyspy są bardzo konserwatywni i oporni wobec projektów

Gość nieznany.

Było to wkrótce po śmierci króla Władysława Łokietka.

Na Prądniku pod Krakowem mieszkał kmieć, zdawna już tam osiadły; a było mu na imię Aleksy, ludzie zaś zwali go Leksą i dali mu, jak to naówczas było zwyczajem, przezwiska Wiaducha. Oznaczało ono, że Leksa ów wiele znał, wiedział, wiele, i w kaszy się zjeść nie dał. Kmieć był bardzo zamożny, lecz z rodzajem dumy powtarzał, że z pradziadów jest kmieciem. W chacie było dostatnio, ale Leksa pilnie przestrzegał, aby nad chłopską potrzebę nic tu nie weszło. Sama też chata wyglądała tak biednie, iżby się nikt po niej rzeczywistego dostatku gospodarza nie domyślił. Jednego wieczoru jesiennego, gdy właśnie Wiaduch powracał z pługiem do chaty, syna mając przy sobie i parobka, a żona jego, która wieczerzę przygotowała, stała w progu, oczekując męża i syna, ukazał się na drodze mężczyzna, mogący mieć lat nad trzydzieści, który konia kulejącego za sobą prowadził. Ubrany był tak, jak ziemianie dostatni odziewać się zwykli, a z przyborów widać było, że pewnie z łowów powracał.

— Hej! głodny jestem i zmęczony — zawołał, stanąwszy za płotem — nie dalibyście mi spocząć i zjeść cokolwiek? Zapłacę dobrze...

Wiaduch przybliżył się, pozdrawiając go, jak należało.

— I bez zapłaty — rzekł — człek przecie człeka głodnego od progu nie odpycha. Ale, miłościwy mój panie, wy, jak to z sukni widać i z twarzy—ani w chacie dymnej*) odpoczywać ani z glinianej misy drewnianą łyżką jeść nie zwykliście.

— Ho! — roześmiał się dobrodusznie stojący za płotem. — Głód nie patrzy misy, a zmęczenie strzechy i posłania nie wybiera

Tymczasem gospodarz otworzył wrota na podwórko i podróżny wszedł, prowadząc za sobą kulejącego konia. Wziął go zaraz parobek, bo mu żal było tak pięknego rumaka, jakiego w życiu w ręku jeszcze nie miał, i ująwszy za chorą nogę, począł się kopytu przypatrywać uważnie. Po krótkiem badaniu wbity w nogę cierń ostry zręcznie wyjął i zawołał wesoło:

— Nic mu nie będzie, tylko tłustością zalać trzeba.

— Bóg zapłać — rzekł na to podróżny — bo mi koń bardzo miły, a nie radbym go widzieć kaleką.

Potem wszedł do chaty. Obejrzawszy się po izbie, siadł na ławie, a gospodyni zakrzątnęła się zaraz około przyjęcia.

Podróżny dosyć niezgrabnie wziął się do ukrojenia sobie kawałka chleba, posypał go solą i począł jeść chciwie.

Jeżeli łaska — rzekł grzecznie gospodarz — czy pan miłościwy zdaleka?

— Od Krakowa — rzekł gość, wskazując w stronę miasta.

— Pewnie tutejszy ziemianin? pytał Wiaduch.

— Nie — rzekł przybyły, potrząsając głową.

Widocznie nie chciał powiedzieć, kim był; Wiaduch dał mu pokój.

— A wam jak się tu dzieje? — zapytał z kolei gość. Gospodarka dobrze idzie?

A no, idzie i kuleje — mówił poufale kmieć różnie bywa. Pracować trzeba, bo człowiek zarobić musi i na siebie i na dzieci, na grad i na burzę, na pana i księdza — na wszystkich.

— Tak ci jest, mój stary — rzekł gość, wysłuchawszy — ale wy lejecie pot, a drudzy, was broniąc, krew przelewają.

— To prawda — rzekł gospodarz — ale dzieje się nam nieraz ciężka — bardzo ciężka krzywda.

Tu począł opowiadać Wiaduch, na jakieto krzywdy narażeni są kmiotkowie, jakiego nieraz doznają ucisku od dumnych a niesprawiedliwych panów, a z nikąd nie mają pomocy.

Kiedy gospodarz opowiadał, gość pilnie słuchał, i o szczegóły wypytywał, jakby to wszystko chciał sobie dobrze spamiętać. Wreszcie zapytał:

— A jakażby na to była rada, aby się sprawiedliwość

*) Chata bez komina.

zmian, mówiąc: „Co było dobre i w porządku dla naszych przodków, będzie dobre i w porządku dla nas“

Męczennicy na wyspach Sowieckich. Tygodnik łotewski „Marhas Vehstnesis“ (Nr. 11 z r. b.) podaje niektóre szczegóły z życia więźniów na wyspach Sowieckich na Morzu Białem. Obecnie jest tam około 11 000 więźniów, przeważnie ludzi wykształconych, cierpiących za swoje przekonania religijne, bądź polityczne. Wśród nich jest 12 biskupów, z których jeden katolicki, reszta zaś prawosławni. Duchownych, kapłanów, jest dużo: katolickich księży jest 18, do których należy nadto zaliczyć dwóch alumnów, Waronkę i Tisowskiego.

Osioł — członkiem Sowietu na Kaukazie. Sowieckie pismo „Prawda“ donosi o zabawnem wydarzeniu podczas wyborów do Sowietów wiejskich na Kaukazie. Pewien chłop w powiecie mcheckim, chcąc zażartować z władz lokalnych, wciągnął na listę zamieszkałych w jego domu wyborców... swego osła. Na liście wyborców osioł uwieczniony był jako Iszak Iszakow. Traf chciał, aby wyborca Iszakow znalazł się na czołowem miejscu listy i był z tego powodu obrany do Sowietu. Sprawa się wyjaśniła, gdy chłop otrzymał wezwanie, zapraszające „towarzysza Iszakowa“ do udziału w obradach sowietu. Ktoś z domowników zawiadomił o żarcie agenta Sowietów i chłopa pociągnięto do odpowiedzialności.

Ilość mieszkańców na ziemi. Europa liczy 456 miljonów mieszkańców, Afryka 136 miljonów, Azja 820 miljonów, Australja 15 miljonów, cała Ameryka 134 milj. mieszk.

---

działa każdemu? boć i kmieć ją mieć powinien. — Przecie macie sędziów? — dodał po chwili.

— Sędziowie są, ale sprawiedliwości niema.

Tymczasem gospodyni z córką zastawiła stół z jadłem, a choć ono było niewytworne, chłopskie, gość jednak zabrał się do niego chętnie i, jakby poraz pierwszy w życiu, kosztował tych przysmaków — smakowało mu wszystko wyśmienicie.

— Ale kiedy wam się krzywda dzieje — rzekł, kończąc przerwaną rozmowę — czemuż nie pójdziecie do króla? On przecie najwyższym jest sędzią.

— Król? — rzekł Wiadnch — ależ on ma o czem innem myśleć, nie o nas.

— I o was powinien — rzekł podróżny.

— Ha, nie znamy go jeszcze. Nieboszczyka starego króla Łokietka tośmy znali. Dobry to był pan, a i z prostym kmieciem, jak z człowiekiem się rozgadał. Myśmy go i ratowali nieraz, gdy, opuszczony od rycerstwa, po kraju się błąkał. Kmiecie za niego broń brali i krew przelewali — pamiętamy to!

— I syn jego wam to pewnie będzie pamiętał — odparł gość zdumiony, opierając się na ręku.

— W tym starym królu myśmy czuli jakby ojca i brata — mówił gospodarz dalej. — Żył tak, jako i my, dla rycerstwa był surowy, dla nas dobry — i Pan Bóg mu to wynagrodził, bo się korony dobił.

Podróżny wstał z ławy, dziwnie poruszony i przejęty. Obejrzał się — wieczór nadchodził.

— Bóg zapłać, gospodarzu! Bóg zapłać, gosposiu, i wam! A nie traćcie, ojcze, nadziei w Bogu i w młodym królu. Bóg da, że będzie lepiej, a i król pewnie wszelkich starań dołoży, ażeby się wam, kmiotkom, nie działa żadna krzywda.

To mówiąc, powoli do kieszeni sięgnął, w której zabrzęczały pieniądze.

J. I. Kraszewski.

(Dokończenie nastąpi).



Znany malarz polski, Kazimierz Lasocki, obchodził 25-letni jubileusz swej pracy na polu malarskiem. W Warszawie została otwarta wystawa jego obrazów. Otwarcia dokonał p. Minister Sławoj Składkowski. P. Lasocki z wielkiem zamiłowaniem maluje zwierzęta domowe, w szczególności krowy i woły.

List do Redakcji.

Sośnie, powiat odolanowski.

Szanowna Redakcjo i Mili Czytelnicy!

Śpieszę zawiadomić, że w czwartek dnia 11 z. m. o godzinie 7 wieczorem odbyło się w baraku, przy dworcu kolejowym, zebranie celem założenia kółka śpiewaczego. Inicjatorem i sprężyną tegoż zebrania był p. Szczepan Mrozik.

Odnośny referat, dostosowany do zebrania, przygotował nauczyciel z Rociny, p. Ryrych. Na członków wpisało się 29 osób, a jest nadzieja, że niejeden jeszcze wstąpi w poczet członków, gdy pieśni, ćwiczone pod batutą nauczyciela, p. Jerzego Milerskiego, zaczną szerszemi kręgami rozpowszechniać się po bliższej i dalszej okolicy. Ćwiczenia nowopowstałego kółka śpiewaczego „Echo“ będą się odbywały we wtorki i czwartki, począwszy od godziny 8 wieczorem. W skład Zarządu weszli p. p.: egzekutor wójtowstwa Leon Rubica jako przewodniczący, kolejarz Jan Kulus jako zastępca przewodniczącego, Szczepan Mrozik jako skarbnik, Walter Bittner jako zastępca skarbnika, nauczyciel Andrzej Sojka jako sekretarz, kolejarz Juljan Karpus jako zastępca sekretarza, oraz dwóch radnych: kierownik szkoły Leopold Pfeifer i [illegible]spektor celny Józef Cisiak.

Z ramienia Zarządu Powiatowego Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast na powiat odolanowski odbyło się w niedzielę dnia 14-go z. [illegible] o godzinie 3 po południu w baraku, przy dworcu kolejowym w Sośniach, zebranie organizacyjne Koła miejscowego Z. P. M. i W., na którem przemawiał członek Zarządu wojewódzkiego p. Kopeć z Poznania. W skład Zarządu weszli p. p.: inspektor celny Józef Cisiak jako przewodniczący, sołtys z Szklarki Śląskiej Marszałek jako zastępca przewodniczącego, kierownik szkoły z Sośni Leopold Pfeifer jako sekretarz, nauczyciel z Surmina Andrzej Sojka jako zastępca sekretarza, woźny z Sośni Leon Rubica jako skarbnik, oraz p. p.: Reitzik z Kalkowskiego, sołtys Piękny z Czesławic, sołtys Nazarek z Pawłowa i sołtys Cierpka z Granowca jako ławnicy. Na członków organizowanego Koła wpisało się kilkudziesięciu, co świadczy o zrozumieniu dla twórczej pracy narodu i chęci poparcia zamierzeń obecnego rządu. Przesyłam pozdrowienia. Akjos.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Sprawozdanie z Wystawy Ruchomej. Zamknięcie wystawy było bardzo uroczyste. P. burmistrz Felski podziękował tym wszystkim, co współpracowali przy jej organizacji i Zarządowi Wystawy na ręce p. red. Zembrzuskiego za nieominięcie w marszrucie Działdowa, oraz wzniósł okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Pan Prezydent“, co wszyscy trzykrotnie powtórzyli.

p. burmistrz odczytał regulamin sądzenia nagród, a następnie poniższy protokół komisji sędziowskiej. Posiedzenie Komisji Sędziowskiej Wystawy Ruchomej w Działdowie odbytego dnia 8 go z.m. Obecni p.p.: Prezes Komitetu, Starosta J. Plackowski, Vice Prezes Burmistrz Felski, dyr. Biedrawa dyr. inż. Dembiński, prezes Olejniczak, prezes Jabłoński, prezes inż. Witkowski i redaktor Zembrzuski delegat Zarządu Wystawy. Po odczytaniu regulaminu i zapoznaniu się z eksponatami miejscowemi przyznano następujące odznaczenia: Dyplom uznania: p. Zofji Scholtze z Wielkiego Łęcka za oryginalne wzory, ładne zestawienie barw i staranne wykonanie kilimów, p. W Bannaschowi za ładne i staranne wykonanie mebli stołowych. Listy pochwalne: Cechowi Ślusarskiemu w Działdowie za dobre wyniki nauczania rzemiosła. Szkole Rzemieślniczej w Działdowie za dobre wyniki nauczania rzemiosła. p. L., Jabłońskiej za ładne i staranne wykonane hafty. Specjalne podziękowania: „Rolnikowi“ Sp. z O. O, w Działdowie za doskonałą organizację propagandy, p. Zofji Skąpskiej z Wielkiego Łęcka za wyborowe konserwy. Podziękowania za udział w wystawie: Komunalnej Kasie Oszczędności pow. Działdowskiego, Szkole Powszechnej w Działdowie p. O. Gerlachowi w Działdowie, p. Lonkwitzowi w Działdowie, p W. Czerepińskiemu w Działdowie, J. Paździe w Działdowie, p. B. Kalwie w Działdowie. Poczem wręczył każdemu z nagrodzonych odznaczenia wraz z odpowiedniemi życzeniami. Następnie red. Zembrzuski w imieniu Zarządu złożył serdeczne podziękowanie członkom Komitetu i Komisji Sędziowskiej, za współpracę a szczególniej p. staroście Plackowskiemu i burm. Felskiemu, za gorliwą współpracę i pomoc, dyr. inż. Dembińskiemu za udzielenie gmachu szkoły na Wystawę, p. inż. Witkowskiemu i rzemiosłu za współdziałanie i udział w Wystawie oraz całemu społeczeństwu, które zrozumiało zadania i cele Wystawy, czego dowodem przeszło 2000 zwiedzających czyli, że prawie co drugi mieszkaniec Działdowa był na Wystawie, a odrzucając dzieci, chorych starców, można powiedzieć, że prawie każdy ze starszych mieszkańców zwiedził wystawę. W ostatnim dniu Wystawy zwiedzały liczne wycieczki szkolne z Działdowa i okolicy szczegółowo oprowadzane po Wystawie. W kinie „Światowid“ zostały wyświetlone dwukrotnie filmy propagandowe przemysłu krajowego. Wystawa wyjechała do Lubawy, gdzie została otwarta w dniu 15 ub.m. Szkoła Rzemieślnicza postanowiła wziąć udział w cyklu obecnym wystaw.

Opis uroczystości 3 Maja oraz opis Akademji Ewangelickiej, urządzonej w niedzielę dnia 28 z. m., podamy w następnym numerze.

— **Muzeum Mazurskie**. Od dnia 15 z. m. członkowie Koła Krajoznawczego imienia E. Sukertowej wznowili swą pracę około katalogowania ofiarowanych przedmiotów. W każdą niedzielę od godziny 12 do 1 w południe można zwiedzać Muzeum. W ostatnich czasach przybyło sporo ciekawych monet. Nazwiska ofiarodawców podamy innym razem. Dary przyjmuje dyrektor Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, p. Biedrawa.

— **Zebranie Kółka Rolniczego w Działdowie**. W niedzielę dnia 14 ub.m. odbyło się w „Hotelu Polskim“ miesięczne zebranie Kółka Rolniczego przy udziale 28 członków. Ze sprawozdania wynika, że najważniejszą sprawą była organizacja wycieczki zbiorowej na wystawę Krajową, drugą zaś wybór dwóch kandydatów do Pomorskiej Izby Rolniczej. W dyskusji nad sprawozdaniem zarzucono zarządowi kółek, że na kandydatów wybrano tylko od większej własności a małorolnych pominięto. W sprawie wycieczki na Wystawę Krajową postanowiono przyjąć jak najliczniejszy udział. Poczem podano do wiadomości członkom, którzy zechcą przyjąć udział w wycieczce zbiorowej, zgłosili się najpóźniej do 25 b m. w sekretarjacie pow. u p. Paterka, dla zarejestrowania się celem ulgowego przejazdu koleją i zapewnienia kwater na dwudniowy pobyt w Poznaniu.

— W zeszłym miesiącu odbyło się w Działdowie zebranie organizacyjne Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Zebranie zagaił i przewodniczył mu rolnik Władysław Jabłoński z Działdowa, który wyjaśnił cel zebrania oraz podkreślił potrzebę i konieczność zorganizowania koła miejscowego B. B. W. R. w Działdowie. Do Zarządu, weszli: rolnik Władysław Jabłoński — prezes, kupiec Józef Gawryś — wiceprezes, nauczyciel Seminarjum Nauczycielskiego, Andrzej Chodura — sekretarz, kupiec Stefan Pluciński — skarbnik. Na zebraniu byli obecni 2 posłowie oraz sekretarz wojewódzki mjr. Kuliczkowski.

— W dniu 8 z. m. odbyło się zebranie organizacyjne Powiatowego Komitetu Floty Narodowej przy udziale 30 zaproszonych przedstawicieli urzędów i organizacji społecznych. Zebranie zagaił i przewodniczył mu zastępca starosty, a burmistz Felski wygłosił referat o zadaniach i organizacji Komitetu Floty Narodowej. Następnie wybrano Komitet Powiatowy oraz Wydział Wykonawczy w następującym składzie; starosta — przewodniczący, burmistrz Felski — zastępca, urzędnik Starosta Gajdus — sekretarz, Dyrektor Komitetu Kasy Oszczędności Piskorski — skarbnik, kierownik Szkoły Wydziału Wejrowski — referent organizacyjny, inspektor szkolny Klimosz — inspektor i kontroler szkół miejscowych. Referenta propagandy narazie nie wybrano i pozostawiono kooptację Wydziałowi Wykonawczemu. Zebranie trwało 1 i pół godziny.

— Odbyło się tu zebranie Związku Inwalidów Wojennych przy udziale 12 członków. Na zebraniu zdawał sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Warszawie Antoni Polmański z Działdowa.

— W dniu 9 z. m. odbyło się w lokalu Schilkowskiego zebranie cechu rzeźnickiego przy udziale 12-tu członków, na którem domagano się podwyższenia cen na mięso i to na podstawie szczegółowej kalkulacji.

— W dniu 12 z. m. odbyło się w Działdowie zebranie prezesów Kółek rolniczych, gdzie również zastanawiano się nad zorganizowaniem wycieczki rolników na Powsz. Wystawę Krajową w Poznaniu.

Z powiatu działdowskiego.

Iłowo W dniu 14 b. m. odbyło się w Iłowie zebranie Kółka Rolniczego przy udziale 25 członków, na którem omawiano sprawę wyjazdu na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

— W dniu 11 z. m. odbyło się zebranie związku Urzędników Kolejowych, na którem przeprowadzono wybór nowego prezesa w osobie Jana Łuczaka z Iłowa oraz sekretarza Bolesława Zygmuntowskiego z Iłowa. W Zebraniu wzięło udział 10 członków.

— Odbyło się tu zebranie Związku Inwalidów Wojennych, na którem omawiano sprawy organizacyjne. W zebraniu brało udział 40 członków.

— W dniu 5 z. m. odbyło się zebranie Tow. „Nasz Świat“ Gimn. „Sokół“ przy udziale 20 członków; omawiano sprawę zorganizowania ćwiczeń sportowych oraz budowy boiska sportowego w Iłowie.

Koszelewy. W zeszłym miesiącu odbyło się tu zebranie Kółka Rolniczego przy udziale 30 członków. Prezes Kółka Kołecki wzywał członków do regularnego płacenia składek miesięcznie oraz odebrania zamówionych nawozów sztucznych.

Wielka Turze W dniu 14 z. m. odbyło się w Wielkiej Turzy zebranie Kółka Rolniczego przy udziale 15 członków Zebraniu przewodniczył prezes Kółka Otton Olszewski z Sękowa, a obywatel ziemski Aleksander Kamiński z W. Turzy wygłosił referat o sytuacji gospodarczej. M. i uchwalono sprowadzić wagon węgla dla członków.

Na nielegalnem przekroczeniu granicy przytrzymano 6 osób oraz 13 osób za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy. W związku z usiłowaniem przekroczenia granicy przez 12 osób w okolicy Wądzyna użył strażnik graniczny Romecki broni palnej oddając dwa strzały, które jednak z powodu ciemności nikogo nie raniły. 8 osób przytrzymano, natomiast 4 zbiegły do Niemiec.

Przemytnictwo. W dniu 12 z. m. o godz. 23,30 napotkali strażnicy graniczni w okolicy Uzdowa bandę przemytników, która porzuciła 3 worki z tytuniem i zbiegła. Strażnicy użyli broni palnej na co przemytnicy odpowiedzieli również strzałami, raniąc lekko psa jednego ze strażników.

Surmin, powiat odolanowski. W dniu 20 z. m. o godzinie 8 wieczorem odbyło się w szkole zebranie prezesów Kółek rolniczych na południową część powiatu odolanowskiego. Obradom przewodniczył dyrektor szkoły rolniczej z Odolanowa, p. Cybichowski. Poruszył on między innemi

sprawę wycieczki „Kółkowiczów" do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową, oraz sprawę doświadczeń rolniczych i konkursów, w których winniby brać udział i „Kółkowicze" południowej części powiatu odolanowskiego.

Z za kordonu.

Ostródą. Wedle obliczeń zniszczonych zostało w powiecie ostródzkim z powodu ciężkiej zimy 50% drzew owocowych.

Ełk. Procesy o przemytnictwo nie kończą się. Przed tutejszym sądem ławniczym odbył się nowy proces o przemytnictwo. Oskarżonych było 24 osób, gospodarzy i handlarzy z powiatów: oleckowskiego i goldapskiego, w tem 2 wójtów i 1 sołtys. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Ponieważ chodzi o 150 wypadków, proces potrwa dość długo. Z zawezwanych 140 świadków dotychczas nikogo nie przesłuchano.

Zządzbork. Robotnikowi R. w Baranowie zachorowały świnie. Z ciężkiej biedy chciała pomóc mu jakaś cyganka, która zażądała dla wygnania choroby nowe ubranie robotnika. Wszyscy domownicy musieli się oddalić, aby w „leczeniu" nie przeszkadzano. Gdy robotnik za godzinę udał się do chlewu, znalazł nieżywe świnie, a sprytna cyganka znikła razem z ubraniem.

Nibork. Zauważono tu parę czarnych bocianów. Także na łąkach bratjańskich w powiecie lubawskim w Polsce spostrzeżono czarne bociany. Dawniej uważano zjawienie się tych ptaków za zapowiedź nieszczęścia, cholery lub dżumy. Bocian czarny jest ptakiem bardzo rzadkim w naszych stronach. Upierzenie ma czarno-brunatne, połyskujące metalicznie, pierś, brzuch i uda są białe. Znamiennem jest to, że u młodych, czarnych bocianów nogi i dziób najpierw dłuższy czas są zielone, by później przybrać barwę czerwoną. W przeciwieństwie do swego białego krewniaka, bocian czarny unika bliskości osad ludzkich, żyjąc w okolicach lesistych nad rzekami i jeziorami, a gnieżdżąc się na wysokich, grubych drzewach.

Jańsbork. W połowie kwietnia przy drodze Rożuchy—Świdry leżał jeszcze śnieg na wysokości 2 metrów. Furmanki przejeżdżały pomiędzy murami śniegu, z za których nie można było widzieć koni. Jest to rzadki wypadek, żeby o tej porze znajdowało się jeszcze tyle śniegu na drogach.

Poradnik gospodarski.

Jakie rośliny w pierwszym rzędzie wymagają nawożenia nawozami fosforowemi. Pod względem zapotrzebowania pokarmu fosforowego, między poszczególnemi roślinami zachodzą nieznaczne rożnice, nie tak, jak przy pokarmach potasowych, gdzie różnice w zapotrzebowaniu są większe i jak przy azotowych, gdzie różnice w zapotrzebowaniu są największe. Środki, przy pomocy których dostarczamy kwas fosforowy, są również nieliczne, podczas gdy z wszelkiemi ziemiopłodami wywozimy fosfor z gospodarstwa bezpowrotnie, czy to w postaci ziarna zbóż, czy to w postaci produktów przerobionych — mięsa, mleka. Obornik który dostarcza glebie dość duże ilości azotu i potasu, kwasu fosforowego zawiera niewielką ilość, gdyż około 20 kg. na 1000 kg., z czego około 1 trzecia przy złem przechowaniu ginie. Z tego więc źródła zaspokoić potrzeb pokarmowych roślin nie da się. Biorąc zaś pod uwagę że i gleby nasze są zupełnie ubogie w kwas fosforowy, jedynem źródłem zaspokojenia potrzeb pokarmowych roślin uprawnych są nawozy sztuczne fosforowe. Pomimo tego, że rożnice w zapotrzebowaniu kwasu fosforowego nie są duże, jednakże pewne rośliny zapotrzebowaniem swojem wyróżniają się. Są to następujące rośliny: rzepak, buraki, lucerna, i koniczyna. Podczas, gdy według danych niemieckich, zapotrzebowanie kwasu fosforowego u zbóż w średnim plonie nie przekracza z ha. 36 kg., to:

u buraków dochodzi do 96 kg z ha
u rzepaku „ „ 130 „ „ „
u lucerny „ „ 65 „ „ „
u koniczyn „ „ 39 „ „ „

Widocznem jest z tego zestawienia, że największe zapotrzebowanie wykazuje rzepak, mniejszem zapotrzebowaniem odznaczają się buraki i wogóle okopowe, następnie rośliny motylkowe, strączkowe i zboża. Duże znaczenie ma kwas fosforowy dla roślin zbożowych ze względu na ziarno, do którego wytworzenia kwas fosforowy jest niezbędny. Dla wszystkich roślin ważnem jest, aby pokarm fosforowy był w glebie w postaci przyswajalnej w pierwszym okresie życia rośliny. W kolejności stosowania nawozów fosforowych specjalną uwagę należy zwrócić na rośliny motylkowe i strączkowe. Aczkolwiek poza lucerną i koniczyną inne rośliny, należące do tych rodzin nie wyróżniają się specjalnie dużem zapotrzebowaniem, jednakże należałoby je nawozić w nadmiarze, a to z następujących względów. W myśl prawa najmniejszy plon rośliny zależny jest od tego składnika pokarmowego, którego jest w glebie najmniej, a nie najwięcej. Otóż ponieważ rośliny motylkowe i strączkowe, przy pomocy bulwek korzeniowych mają możność pobrać z powietrza dużą ilość azotu, więc pobrana ilość azotu będzie zależna nie od tego, jaka jest możność rośliny, a od fosforu i potasu, znajdującego się w glebie. Oczywiście chodzi nam, ze względu na plon rośliny motylkowej, czy strączkowej, jak również ze względu na plon rośliny następnej, aby tego azotu z powietrza ściągnąć jaknajwięcej, to też stosując nawozy fosforowe i potasowe w nadmiarze, dajemy roślinie nieograniczoną swobodę co do pobierania azotu z powietrza. Oczywiście dawka nawozu fosforowego nie musi być nieograniczona, ale w pewnym stopniu dostosowana do rośliny i jej możności pobierania azotu z powietrza do rodzaju gleby, do jej kultury, lecz z pewnym nadmiarem. Choćby nadmiar ten pobudził rośliny do większego spożytkowania, to jednocześnie zmusi roślinę do dodatkowego, zaabsorbowania azotu z powietrza, a przez to zwiększone pobranie pokarmów, do wytworzenia większej ilości, czy to zielonej masy, czy też ziarna. Jako skutek będzie, że obornik po spasaniu takiej paszy będzie bogatszy w kwas fosforowy. Resztki pożniwne, pozostałe po zebraniu paszy, po rozłożeniu, wzbogacą glebę w przyswajalne pokarmy azotowe, fosforowe i potasowe, a niepobrany pokarm fosforowy, dany w nawozach, będzie służył pod następną roślinę. Straty więc żadnej niema, korzyść jest zaś dla następnej rośliny z nadmiaru nawożenia i resztek pożniwnych roślin motylkowych, czy strączkowych.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty.

Wesoły kącik

Samouk.

— Tatusiu, co to jest samouk?
— To człowiek, który jest swoim własnym nauczycielem.
— No tak, ale jak on sam daje sobie w skórę?

Rynki.

Bydło rogate i trzoda chlewna. Ceny w złotych za 100 kg. żywej wagi w Poznaniu dnia 26 kwietnia r. b. Woły pełnom. wytuczone najw. wart. rzeź. niezaprz. 160—166, woły pełnom. wytuczone od 4—7 lat 148—154, woły miernie odżyw. młode i dobrze odżyw. starsze 130—136, stadniki pełnomięs. wyrosłe najw. wartości rzeźnej 152—154, stadniki pełnomięsne młodsze najwyż. wartości rzeźnej 138—144, stadniki miernie odżyw. młod. i dobrze odżyw. star. 124—130, krowy pełnomięsne najw. wartości rzeźnej do 7 lat 160—164, krowy starsze wytuczone i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 148—152, miernie odżywione krowy i jałówki 134—138, licho odżywione krowy i jałówki 110—118, świnie pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 246—250, świnie pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 236—242, świnie pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 230—234 zł.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem dla dziatwy i młodzieży 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie z góry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Doza 1 m 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna" w Warszawie, Szpitalna 10, tel. 193-95.